

Pieśń Homera

O Apollinie.

Nigdy ia tego z Bogow nie zapomnę,
 Który rażące puszcza na dal strzały,
 Apollo! dzieła twoie wiekopomne,
 Powszechnie niebian ściągają pochwały.
 Powstają na twe wspaniałości ogromne,
 Zdziwione bostwa i Olymp wspaniały,
 Ma względy na twoy kołczan pełno-groty,
 Jowisz, co spuszcza pioruny i grzmoty.

Sama Latona z nim razem złączona,
 Na syna swego weyście nie powstaie,
 I łuk, co wzniosłe nosiły ramiona,
 Zdeymuie z niego, iey kołczan oddaie,
 Spuszcza cięciwę, co zbyt natężona,
 I co z strzał płytych jeszcze pozostaie,
 Wszystko powiesza za złotym filarem,
 A Jowisz syna zasila nektarem.

W ow czas dopiero siadają Bogowie,
 A matka z syna swojego się cieszy,
 Ciebie uwielbiam i szczęśliwą zowią,
 Wzniosta Latonę w pośród niebian rzeszy,
 Twoy płod Apollo, czezą go Ortygowie,
 Twoy płod Dyanna, co za zwierzmi śpieszy,
 A gdzie Cynth wznosi swoy szczyt pod obłoki,
 Widzi Inopu pienne potoki.